

Eugeniusz Kwiatkowski*

PROBLEM ZATRUDNIENIA
 W PRACACH ADAMA SMITHA I DAWIDA RICARDA

Wstęp

Trudności w racjonalnym wykorzystaniu zasobów pracy są charakterystyczne dla różnych etapów rozwoju społeczeństwa, aczkolwiek ich charakter i skala są zróżnicowane, głównie w zależności od osiągniętego poziomu rozwoju i charakteru stosunków produkcji. Stosunkowo ostry charakter przybierają one w gospodarce kapitalistycznej, co nie mogło nie znaleźć odzwierciedlenia w rozwijającej się ekonomii burżuazyjnej. Zagadnienie wykorzystania zasobów siły roboczej dosyć szybko znalazło się w kręgu zainteresowań tej ekonomii. Jedną z pierwszych prób ujęcia tego problemu podjęli czołowi przedstawiciele ekonomii klasycznej: Adam Smith i Dawid Ricardo. Bliższe poznanie ich poglądów może być interesujące również z tego względu, iż późniejsza ekonomia (łącznie ze współczesną) recypuje niektóre idee obu klasyków.

Głównym celem artykułu jest analiza - na tle charakterystyki epoki i literatury przedmiotu - poglądów Smitha i Ricarda na jeden z istotnych aspektów szeroko rozumianej kwestii zatrudnienia, której istotę można sprowadzić do efektywności wykorzystania zasobów siły roboczej. Dotyczy on ogólnego poziomu wykorzystania tych zasobów. W centrum uwagi znajdują się istotne z tego punktu widzenia problemy, dotyczące popytu na siłę roboczą, podaży siły roboczej oraz relacji między nimi. Poza zakresem rozważań leżą natomiast inne aspekty tej kwestii, w szczególności

* Dr, adiunkt w Instytucie Ekonomii Politycznej UŁ.

zagadnienie racjonalnej struktury zatrudnienia, elementów którego można doszukać się w teorii Smitha i Ricarda.

Rozważania właściwe są poprzedzone uwagami charakteryzującymi społeczno-gospodarczą rzeczywistość epok obu autorów, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji na rynku siły roboczej. Przyjęcie takiej konstrukcji wynika z przeświadczenia, iż koncepcje ekonomiczne tłumaczą się warunkami historycznymi, w jakich się rozwijała. Motywację tę wzmacnia fakt, iż wyrosłe w klimacie intelektualnym angielskiego empiryzmu metodologicznego teorie Smitha i Ricarda kształtowały się pod znacznym wpływem aktualnej sytuacji gospodarczej. Może być interesujące, na ile ta ogólna obserwacja odnosi się do ich koncepcji zatrudnienia.

Charakterystyka epoki

Jakkolwiek Smith i Ricardo należą do tego samego nurtu teoretycznego, to jednak godny podkreślenia jest fakt (także ze względu na interesującą nas problematykę), iż są oni ekonomistami różnych epok. Smith był ekonomistą okresu manufaktury, natomiast Ricardo czerpał swe doświadczenie z okresu rewolucji przemysłowej. Między tymi epokami istniało szereg poważnych różnic, które znajdowały między innymi wyraz w odmiennej sytuacji na rynku siły roboczej.

Epoka, w której żył Smith, to okres stosunkowo dynamicznego rozwoju gospodarczego Anglii. O ile w pierwszych czterech dekadach XVIII w. produkcja globalna tego kraju wzrosła o 15%, zaś produkcja przemysłowa o 31%, to w następnym 40-leciu analogiczne wskaźniki wyniosły odpowiednio 45% i 50%¹. Istotną rolę w ukształtowaniu tych tendencji odegrały przybierające na sile w XVIII w. procesy pomnażania kapitałów, wchłaniających coraz liczniejszą armię robotników najemnych. Klasa ta, w wyniku procesów wywłaszczania mas ludowych, zapoczątkowanych jeszcze w wieku XVI², zasilana była nowymi zastępami proletariuszy, co miało

¹ P. Deane, W. A. Cole, *British Economic Growth 1688-1959. Trends and Structure*, Cambridge 1962, s. 78.

² O różnych formach tego procesu pisze obszernie K. Marks, *Kapitał*, t. I, Warszawa 1950, s. 774-791.

ogromne znaczenie dla kształtowania się stosunków społecznych. O ile "jeszcze w ostatnich dziesięcioleciach XVII wieku yeomanry, czyli niezależne włościanstwo było liczniejsze od klasy dzierżawców" to "mniej więcej w roku 1750 nastąpił zanik yeomanry"³. W rolnictwie tego okresu zaczyna dominować farmer, gospodarzący przy pomocy najemnej siły roboczej, w przemyśle zaś zasadniczego znaczenia nabiera oparta na kapitalistycznych zasadach manufaktura (w dalszym ciągu rozwija się jednak miejskie rzemiosło i domowy przemysł wiejski). W konsekwencji tych przekształceń "w stosunkach produkcji tego okresu typowy już staje się stosunek: robotnik najemny - pracodawca"⁴.

Charakterystyczną cechą sytuacji na rynku siły roboczej był w epoce Smitha jej względny brak⁵, będący rezultatem działania czynników leżących zarówno po stronie podaży, jak i popytu na siłę roboczą.

Po stronie podaży występowały dosyć silne tendencje ograniczające wzrost liczby pracowników najemnych. Przyczyn tych tendencji należy upatrywać w działaniu dwu głównych czynników. Pierwszy wiąże się z pozostawianiem na wsi istotnej części wywłaszczanej biedoty wiejskiej⁶, co uniemożliwiała powstanie znacznej podaży mobilnej siły roboczej, przepływającej do miasta. Drugi zaś związany jest ze stosunkowo powolnym wzrostem liczby ludności w tym okresie (w kolejnych dekadach okresu 1751-1781 odpowiednie wskaźniki dla Anglii i Walii wynosiły: 7,0%, 7,3% oraz 6,8%), co było rezultatem dosyć słabego przyrostu naturalnego ludności. Roczna stopa przyrostu naturalnego na 1000 mieszkańców Anglii i Walii kształtowała się w latach 1751-1780 na poziomie 6,8 (przy stopie urodzeń 37,2 i stopie zgonów 30,4)⁷.

³ Ibidem, s. 780.

⁴ A. L. M o r t o n, G. T a t e, Historia brytyjskiego ruchu robotniczego (1770-1920), Warszawa 1959, s. 20.

⁵ F. E n g e l s, Położenie klasy robotniczej w Anglii, [w:] K. M a r k s, F. E n g e l s, Dzieła, t. 2, Warszawa 1961, s. 284.

⁶ Związane to było z faktem, iż wieś, w odróżnieniu od miasta, zapewniała biedocie pewne minimum egzystencji (dzięki istnieniu własności gminnej oraz obowiązującym wówczas ustawom o ubogich). Zob. M a r k s, op. cit., s. 780; E n g e l s, op. cit., s. 583.

⁷ D e a n e, C o l e, op. cit., s. 115, 127 i 288.

Sytuację po stronie popytu na siłę roboczą współdeterminował fakt, iż w okresie manufaktury reprodukcja odbywała się w warunkach stosunkowo słabego, pracooszczędnego postępu technicznego⁸. W rezultacie, przytłaczające na siłę procesy akumulacji kapitału pociągały za sobą niemal proporcjonalny wzrost popytu na siłę roboczą.

Okres rewolucji przemysłowej w Anglii, będący źródłem doświadczeń Ricarda, przyniósł kilka istotnych zmian na rynku siły roboczej. Dotyczyły one w szczególności podaży siły roboczej, która kształtowała się pod wpływem trzech procesów: przemian społecznych na wsi, przewrotu technicznego w przemyśle i ekspansji demograficznej.

W wyniku zastosowania maszyn przeważająca część wiejskich robotników przemysłowych, uprawiających dodatkowo ziemię, zaczęła wycofywać się z rolnictwa, zwalniając w ten sposób znaczne terytory, na których osiadała klasa wielkich dzierżawców. Nastąpił okres ponownej fali grodzeń⁹, których efektem było całkowite niemal "wyczyszczenie" wsi z biedoty wiejskiej, trzymającej się kurczowo ziemi¹⁰. Rezultatem tych procesów był "szybszy wzrost ilościowy proletariatu"¹¹.

Przezwrot techniczny w przemyśle zwiększał podaż siły roboczej w dwojaki sposób. Po pierwsze, stosowanie maszyn wciągało do produkcji nowe grupy siły roboczej, dawniej niedostępne dla

⁸ Jak powiada Marks, (op. cit., s. 683) w okresie tym "skład kapitału zmieniał się bardzo powoli". Choć Marks, podkreślał wzrost siły produkcyjnej pracy, wywołany procesami podziału pracy (s. 365-366), to jednak sądził, że procesy te nie wiążą się z wypieraniem siły roboczej z produkcji, a wręcz przeciwnie, "koryści dalszego podziału pracy są uwarunkowane dalszym powiększeniem liczby robotników" (s. 388).

⁹ O skali tego procesu może świadczyć fakt, iż o ile w latach 1726-1760 wydano w Anglii 56 aktów o grodzeniu gruntów na łączną powierzchnię 74 518 akrów, to w okresie 1793-1805 liczba akrów wzrosła do 746, na łączną powierzchnię 1 012 634 akrów. Zob.: Deane, Cole, op. cit., s. 272.

¹⁰ M. Dobb, Studia o rozwoju kapitalizmu, Warszawa 1964, s. 240. Procesowi temu nie był w stanie zapobiec wprowadzony w gminach od 1795 r. system zasiłków dla ubogich, tzw. Speenhamland, gdyż warunkiem otrzymania zasiłku, dopełniającego przyjęte minimum egzystencji było zatrudnienie beneficjenta. Zob. J. Kuczyński, Położenie robotników w Anglii, Warszawa 1951, s. 96.

¹¹ Engels, op. cit., s. 282.

kapitału, tj. kobiety i dzieci.. Po drugie zaś, maszyny wypierały z produkcji znaczną liczbę robotników, którzy - jak pisał Marks - "wyrzucani są z warsztatu na rynek pracy i tam pomnażają liczbę sił roboczych już stojących do dyspozycji wyzysku kapitalistycznego"¹².

Okres rewolucji przemysłowej przyniósł ponadto istotne przyspieszenie wzrostu liczby ludności Wielkiej Brytanii (w kolejnych dekadach okresu 1781-1821 odpowiednie wskaźniki wynosiły: 9,0, 10,2, 13,7 i 16,9)¹³. Główną przyczyną tego przyspieszenia był szybszy przyrost naturalny ludności, choć nie małą rolę odegrała także irlandzka imigracja¹⁴. Przeciętna roczna stopa przyrostu naturalnego na 1000 mieszkańców Anglii i Walii w latach 1781-1800 wynosiła 9,8 (przy stopie urodzeń 37,5 i stopie zgonów 27,7), zaś w latach 1801-1830 wskaźnik ten wzrósł do 14,3 (przy stopie urodzeń 36,8 i stopie zgonów 22,5)¹⁵. Przyspieszenie przyrostu naturalnego w omawianym okresie było więc rezultatem nie wzrostu urodzeń, lecz spadku umieralności, co tłumaczy się zwykle wyraźną wówczas poprawą opieki lekarskiej i zdrowia publicznego.

W wyniku wspomnianych wyżej procesów¹⁶, podaż siły roboczej szybko wzrastała, stwarzając sprzyjające warunki dla rozwoju gospodarczego Anglii. W tej sytuacji poziom zatrudnienia uzależniony był od rozmiarów popytu na siłę roboczą, który z kolei kształtował się pod wpływem dwu sprzecznych tendencji. Z jednej strony wykazywał wzrost, wynikający z akumulacji kapitału, z drugiej zaś wykazywał spadek, spowodowany pracooszczędnymi skutkami stosowania maszyn oraz pojawiającymi się kryzysami¹⁷. W literaturze przedmiotu dominuje teza, iż pomimo przyspieszenia akumu-

¹² Marks, op. cit., s. 475.

¹³ Deane, Cole, op. cit., s. 288.

¹⁴ Pisze o niej szerzej Engels, op. cit., s. 374-377.

¹⁵ Deane, Cole, op. cit., s. 115 i 127.

¹⁶ Można by tu jeszcze wspomnieć o demobilizacji 300 tys. żołnierzy angielskich po zakończeniu wojny z Francją w 1815 r., co powiększało istniejącą podaż pracowników najemnych. Zob.: Morton, Tate, op. cit., s. 47.

¹⁷ Pierwsze kryzysy miały miejsce jeszcze w końcu XVIII w. W początkach wieku XIX przypadły zaś na lata 1810 i 1815. Podkreśla się jednak na ogół, iż kryzysy te miały szczególny charakter (wywołane przyczynami pozagospodarczymi). Zob.: J. A. Estey, Cykle koniunkturalne, Warszawa 1959, s. 47.

lacji kapitału w tym okresie, gospodarka Anglii nie była w stanie wchłonąć całej podaży siły roboczej¹⁸. W tych warunkach zaczęła wyraźniej zarysowywać się sprzeczności klasowe między robotnikami a burżuazją. Powstają pierwsze stowarzyszenia robotnicze¹⁹, na co burżuazja odpowiada ustawami antykoalicyjnymi²⁰. Pomimo tego pojawiają się pierwsze, niezbyt dojrzałe początkowo, formy buntów robotniczych (ruch luddystów), które przeradzają się z czasem w strajki, lepiej zorganizowaną i bardziej uświadomioną formę walki klasowej.

Adam Smith

Adam Smith dosyć dobrze rozumiał stosunki panujące na rynku pracy²¹. Dostrzegał zjawisko pracy najemnej²², choć nie potrafił jeszcze poprawnie wyjaśnić kwestii wymiany między robotnikami a kapitalistą. Odróżniał wyraźnie popyt na pracę od podaży pracy, określonej liczbą ludności kraju²³. Zdawał sobie sprawę, iż wynikające z ukształtowanych relacji popytu i podaży ruchy płac dokonują się w warunkach istnienia na rynku pracy zrzeszeń praco-

¹⁸ Zob. np.: D o b b, op. cit., s. 292.

¹⁹ W 1792 r. powstaje London Corresponding Society, skupiające radykałów spośród robotników i rzemieślników. Zob.: M o r t o n, T a t e, op. cit., s. 26.

²⁰ Na mocy ustaw z 1799 i 1800 r. rozszerzono obowiązujące dotychczas (na mocy ustawy z 1749 r.) zakazy zrzeszania się w wybranych gałęziach na całą gospodarkę. Zob.: W. R u s i Ń s k i, Zarys historii gospodarczej powszechnej, Warszawa 1970, s. 274 oraz K u c z y Ń s k i, op. cit., s. 118.

²¹ Używam tu pojęcia rynku pracy (a nie rynku siły roboczej), gdyż to określenie jest zgodne z duchem teorii Smitha (a także Ricarda).

²² Zob.: A. S m i t h, Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów [Dalej w tekście jako: Bogactwo narodów], Warszawa 1954, t. I, s. 85. Jest to fakt godny podkreślenia, gdyż można spotkać w literaturze odmienne poglądy; zob. np.: A. M e l i c h, System płac w kapitalizmie, Warszawa 1966, s. 30.

²³ S m i t h, op. cit., s. 102-103. Gwoli ścisłości trzeba przyznać, iż analizując konsekwencje okresów dostatku i taniości dóbr, Smith napomyna o zmianach podaży pracy najemnej przy danej liczbie ludności (s. 109), jednakże nie wykorzystuje tej myśli w analizie mechanizmu równowagi na rynku pracy.

dawców i robotników. Dostrzegając przewagę w pozycji przetargowej pracodawców, nie nawoływał jednakże do rozwijania zrzeczeń robotników²⁴. Stojąc na gruncie liberalizmu gospodarczego, Smith głęboko wierzył w skuteczne i dobroczynne działanie samoczynnych mechanizmów ekonomicznych na rynku pracy.

Smithowska koncepcja zatrudnienia opiera się na dwu głównych podstawach, dotyczących: a) kształtowania się popytu na pracę oraz b) kształtowania się podaży pracy. Przyjrzyjmy się im nieco bliżej.

W analizie problemu popytu na pracę wykorzystał Smith koncepcję podziału funduszków na kapitał i dochód²⁵, upatrując w nich źródła i zarazem determinanty popytu na pracowników produkcyjnych i nieprodukcyjnych. Wyrażał w tej kwestii pogląd: "Popyt na tych, którzy utrzymują się z płacy roboczej, może oczywiście wzrastać jedynie w miarę wzrostu funduszków, przeznaczonych na pokrycie płac roboczych. Te fundusze są dwojakiego rodzaju: po pierwsze, dochód, który przekracza niezbędne koszty utrzymania, a po drugie, kapitał, który przekracza zasób potrzebny, by dać zatrudnienie swym pracodawcom"²⁶. Smith nie traktował jednakowo pracowników produkcyjnych i nieprodukcyjnych. Stojąc na gruncie określonej koncepcji istoty i przesłanek pomnażania bogactwa, szczególną rolę przypisywał zatrudnieniu pracowników produkcyjnych. Podkreślał przy tym, iż "liczba pracowników produkcyjnych może wzrosnąć tylko i wyłącznie w następstwie wzrostu kapitału, czyli wzrostu funduszków przeznaczonych na ich utrzymanie"²⁷. Można więc skonstatować, że główny czynnik określający wielkość popytu na pracę widział Smith w rozmiarach akumulacji kapitału. Wysuwając tę istotną tezę, popełniał jednak przy tej okazji duży błąd, identyfikując akumulację z po-

²⁴ Ibidem, s. 85 i 87.

²⁵ Przez kapitał rozumie Smith część zasobów, która przynosi przedsiębiorcy zysk (ta część jest źródłem popytu na pracowników produkcyjnych), zaś przez dochód tę część, która pokrywa jego bezpośrednią konsumpcję (ta część jest źródłem popytu na pracowników nieprodukcyjnych). Zob.: S m i t h, op. cit. s. 342-347.

²⁶ Ibidem, s. 89.

²⁷ Ibidem, s. 435.

większeniem funduszów na utrzymanie robotników²⁸. Zakładał tym samym proporcjonalny - do wzrostu akumulacji - wzrost popytu na pracę.

Pewną rolę w smithowskiej analizie czynników określających popyt na pracę odgrywały ceny artykułów konsumpcyjnych (zwłaszcza żywnościowych), co jest o tyle godne szczególnej uwagi, że nawiąże do tego wątku później Ricardo. Smith wysuwał tezę, że im niższe są ceny tych artykułów, tym wyższe rozmiary popytu na pracę²⁹. Jej uzasadnienia nie szukał jednak w zapożyczonym warunkowaniu rozmiarów akumulacji (i tym samym popytu na pracę) od stopy zysku. Zakładał bowiem, że zmiany cen artykułów żywnościowych, powodując stosowne zmiany "pieniężnej ceny pracy", są przenoszone na ceny wyrobów gotowych i nie naruszają w ten sposób zysków³⁰. Uzasadniał ją natomiast bezpośrednim wpływem cen artykułów konsumpcyjnych na koszty utrzymania pracodawców, które - jak wynika z przytoczonego wcześniej cytatu - współokreślają wielkość akumulacji i rozmiary popytu na pracę.

Drugim ważnym ogniwem omawianej koncepcji Smitha jest mechanizm kształtowania się podaży pracy, ściśle związanej w "Bogactwie narodów" ze zmianami demograficznymi. W kwestii tej Smith reprezentował pogląd, iż dynamika zmian ludnościowych zależy od poziomu płac. Wzrost płac ponad niezbędny poziom³¹ pociąga za sobą wzrost przyrostu naturalnego, zaś obniżka płac poniżej "stopy naturalnej", zmniejsza liczbę ludności³².

Jest rzeczą godną uwagi, iż Smith nie opierał związku płac i przyrostu naturalnego wyłącznie na pozytywnym oddziaływaniu poziomu płac na stopę płodności żon robotników. Uwzględnił tu również współdeterminującą rolę płac w kształtowaniu stopy zawiera-

²⁸ Nie omieszkał mu tego wytknąć Marks, który jednak rozgrzesza w pewnym sensie Smitha wskazując, iż "wielki przemysł był mu jednak znany in fact tylko w zaczątkach". K M a r k s, *Teorie wartości dodatkowej*, cz. I, Warszawa 1959, s. 261.

²⁹ S m i t h, op. cit., s. 106-107.

³⁰ Zob.: S m i t h, op. cit., t. II, s. 644 i 652.

³¹ Poziom niezbędny jest określony u Smitha (op. cit., t. I, s. 75 i 87) przez cenę naturalną pracy, która musi "co najmniej wystarczać na utrzymanie".

³² Ibidem, s. 102, 104.

nia małżeństw i stopy zgonów (zwłaszcza wśród niemowląt). Wysuwając tezę, iż wzrost płac "musi z konieczności [...] dalece zachęcić robotników do małżeństwa" a ponadto "pozwala otaczać większym staraniem swe dzieci, i co za tym idzie wychować większą ich liczbę..."³³; natomiast spadek płac poniżej poziomu niezbędnego "zniechęca do małżeństwa" oraz powoduje "wielką śmiertelność [...] wśród dzieci prostego ludu..."³⁴. Zasadniczą rolę w kształtowaniu naturalnego przyrostu przypisuje Smith czynnikowi zgonów, co odpowiada na ogół ówczesnym warunkom, w których wzrost płac powyżej pewnego minimum (bliskiego fizjologicznemu poziomowi egzystencji) zapewniał zmniejszenie śmiertelności niemowląt.

Obydwa omawiane tu ogniwa analizowanej koncepcji są w Bo-gactwie narodów dosyć ściśle ze sobą powiązane. Związki te realizują się za pośrednictwem płac. Płace robocze bowiem - jak wynika z analizy - decydują o dynamice podaży pracy, z drugiej strony zaś poziom płac jest współokreślony przez rozmiary popytu na pracę³⁵. W ten sposób popyt na pracę oddziałuje na kształtowanie się podaży pracy. Jeśli więc popyt na pracę przewyższy istniejącą podaż pracy, to zgodnie z rozumowaniem Smitha, nastąpi wzrost płac roboczych, co spowoduje wzrost liczby ludności i dostosowanie jej do istniejącego popytu na pracę. Gdy zaś podaż pracy przewyższy popyt na pracę, to w wyniku spadku płac nastąpi spadek liczby ludności do poziomu odpowiadającego popytowi na pracę. "W ten sposób popyt na ludzi, podobnie jak popyt na każdy inny towar, reguluje z konieczności proces rozradzania ludzi: przyspiesza go, gdy jest zbyt powolny, hamuje, gdy jest zbyt szybki"³⁶. Staje więc Smith na stanowisku, że ostatecznie tempo akumulacji kapitału (poprzez kształtowanie popytu na pracę) determinuje dynamikę wzrostu ludności.

Podsumowując tę część rozważań należy stwierdzić, że Smith pomijał w swych analizach istotny z interesującego nas punktu

³³ Ibidem, s. 102.

³⁴ Ibidem, s. 101-102.

³⁵ Gdyby użyć terminologii Ricarda, możemy stwierdzić, że u Smitha cena rynkowa pracy jest funkcją ceny naturalnej pracy oraz stosunku popytu do podaży na rynku pracy. (Ibidem, s. 71-89).

³⁶ Ibidem, s. 103.

widzenia problem postępu technicznego (w szczególności jego pracocoshczne skutki). Usiłował dowieść, że w gospodarce ustala się samoczynnie równowaga między liczbą ludności a potrzebami procesu produkcji. Próbował wykazać, że nie może być długookresowej rozbieżności między podażą pracy a popytem na pracę. Co prawda, dopuszczał możliwość ich krótkotrwałych niedopasowań, lecz nie przywiązywał do nich większego znaczenia, jako że główną jego uwagę przyciągał stan mający utrwalić się na dłuższą metę. Stał więc Smith na stanowisku, iż działanie samoczynnych mechanizmów ekonomicznych zapewnia w długim okresie pełne wykorzystanie zasobów pracy, w sensie równowagi podaży i popytu na pracę.

Dawid Ricardo

Z analizy prac Ricarda wynika, iż w rozwoju jego poglądów na zagadnienie zatrudnienia można wyróżnić dwie fazy, przy czym cezurę czasową wyznacza ukazanie się trzeciego wydania "Zasad ekonomii politycznej i opodatkowania". Początkowo Ricardo stanął na gruncie koncepcji Smitha, mimo iż jak wynika z wcześniejszych rozważań - był świadkiem dosyć ostrych zaburzeń na rynku pracy, związanych z mechanizacją i występującymi kryzysami. W późniejszym okresie wysunął odmienną w swej wymowie koncepcję powstawania "nadmiaru ludności", opartą na twierdzeniu o ujemnych skutkach społecznych postępu technicznego.

Jakkolwiek ogólna wymowa pierwotnego, ricardowskiego ujęcia kwestii zatrudnienia jest podobna do koncepcji Smitha, to jednak z uwagi na pewną specyfikę niektórych elementów tego ujęcia, celowa wydaje się ich bliższa analiza, tym bardziej, że szereg z nich znajduje dyskusyjne oświetlenie w literaturze.

Jeśli chodzi o problem popytu na pracę to Ricardo, podobnie jak Smith, rozpatrywał go w aspekcie teorii akumulacji kapitału. Wysunął tezę, iż głównym czynnikiem określającym rozmiary popytu na pracę jest wielkość akumulacji³⁷. Nieco inaczej interpretuje tę kwestię Z. J. Wyrozemski, który wskazuje, iż w systemie Ri-

³⁷ D. R i c a r d o, Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania, Warszawa 1957, s. 84-85.

carda popyt na pracę zależy od akumulacji kapitału i ceny zboża³⁸. Interpretacja taka nie wydaje się słuszna. Co prawda, cena zboża odgrywa w koncepcji Ricarda istotną rolę w kształtowaniu popytu na pracę, ale wpływ ten dokonuje się właśnie poprzez oddziaływanie na poziom akumulacji (będzie o tym mowa dalej). Z tego względu nie znajduje uzasadnienia potraktowanie ceny zboża jako równorzędnego - obok akumulacji - czynnika kształtującego popyt na pracę.

Podążając śladami rozumowania Smitha w rozważanej tu kwestii, Ricardo popełniał początkowo ten sam błąd co Smith, gdy chodzi o pojmowanie akumulacji (sprowadzał akumulację do akumulacji dóbr "płacowych")³⁹. Ten sam błąd popełniony przez Ricarda posiada jednakże ostrzejszą wymowę, w konfrontacji z występującymi wówczas procesami mechanizacji produkcji. Już jednak w "Notes on Malthus" zmienia swój pogląd, stwierdzając, że "akumulowany kapitał będzie się składał w części z kapitału trwałego i w części z kapitału obrotowego"⁴⁰. Zmiana ta musiała implikować nowe spojrzenie na kwestię związków akumulacji kapitału i popytu na pracę. W trzecim wydaniu "Zasad" Ricardo staje na stanowisku, iż "jednocześnie ze wzrostem kapitału wzrasta w dalszym ciągu popyt na pracę. Wzrost ten nie następuje jednak proporcjonalnie, lecz tylko w zmniejszającym się stosunku"⁴¹.

Z analizy prac Ricarda wynika, iż rozmiary akumulacji uzależniał on głównie od stopy zysku, akcentując pozytywną zależność między tymi wielkościami⁴². Interpretacja taka, dosyć powszechna w literaturze, budzi pewne wątpliwości S. Hollandera, który wskazuje, iż nie ma u Ricarda regularnej zależności między akumulacją i stopą zysku⁴³. Pogląd Hollandera jest jednak mało

³⁸ Z. J. W y r o z e m b s k i, Dawid Ricardo. Studium historyczno-teoretyczne, Warszawa 1959, s. 94.

³⁹ D. R i c a r d o, An Essay on the Influence of a low Price of Corn on the Profits of Stock, [w:] The Works and Correspondence of David Ricardo, ed. P. S r a f f a, Cambridge 1951, vol. IV, s. 11-26.

⁴⁰ D. R i c a r d o, Notes on Malthus's Principles of Political Economy, [w:] The Works..., vol. II, s. 235.

⁴¹ R i c a r d o, Zasady..., s. 463-464.

⁴² Ibidem, s. 134 i 388.

⁴³ S. H o l l a n d e r, The Economics of David Ricardo, Toronto 1979, s. 319.

przekonujący. Jakkolwiek w "Notes on Mathus" Ricardo stawiał retoryczne pytanie: "Czyż przeciętne, zwyczajne zyski nie są wystarczającym bodźcem do działalności produkcyjnej?"⁴⁴, zaś w trzecim wydaniu "Zasad" mówił o "umiarkowanych zyskach, wystarczających dla zachęty do akumulacji"⁴⁵, to jednak nie wydaje się słuszne wyciąganie na tej podstawie wniosków podważających kierunkowe zależności między akumulacją a stopą zysku. Ricardo chce bowiem raczej tu powiedzieć, iż umiarkowane zyski są *condicio sine qua non* akumulacji kapitału. Warto natomiast przy tej okazji zauważyć, że u Ricarda przewija się myśl o możliwościach wzrostu akumulacji i popytu na pracę przy danych rozmiarach stopy zysku, w przypadku zmniejszenia konsumpcji kapitalistów oraz wzrostu - w wyniku obniżki cen - siły nabywczej zysku⁴⁶. Nie podważała ona jednak tezy o istotnej roli stopy zysku w kształtowaniu wielkości akumulacji.

Ricardo, podobnie jak Smith, podkreślał ważną rolę poziomu cen podstawowych artykułów konsumpcyjnych (zwłaszcza żywnościowych) w kształtowaniu akumulacji i popytu na pracę, choć sam mechanizm wpływu ujmował nieco inaczej. U podstaw rozumowania Ricarda leżało założenie, iż ruchy cen tych artykułów, związane ze zmianą produktywności rolnictwa oraz podatków od płodów rolnych pociągają za sobą zmiany naturalnej ceny pracy⁴⁷. W odróżnieniu od Smitha, sądził jednak, iż "wzrost płac nie wywołuje wzrostu cen towarów"⁴⁸, wywołuje natomiast spadek zysków. Tak więc "zyski będą wysokie lub niskie stosownie do tego, jak niskie lub wysokie będą płace"⁴⁹. Uzależniając zyski od płac, Ricardo wiąże

⁴⁴ R i c a r d o, Notes on Malthus's..., s. 410.

⁴⁵ D. R i c a r d o, On the Principles of Political Economy and Taxation, [w:] The Works..., vol. I, s. 335. Wykorzystuje tu (a także w kilku innych przypadkach) angielską wersję "Zasad", wydaną przez P. Sraffę, gdyż polskie tłumaczenie nie zawiera przypisów informujących o zmianach wprowadzanych przez Ricarda do poszczególnych wydań pracy.

⁴⁶ R i c a r d o, Zasady..., s. 145-147.

⁴⁷ Ibidem, s. 100. Przez naturalną cenę pracy rozumie Ricardo taką cenę, "która jest niezbędna, aby umożliwić ogółowi robotników utrzymanie i zachowanie swego gatunku".

⁴⁸ Ibidem, s. 114.

⁴⁹ Ibidem, s. 120. Krytykując tę tezę, Marks zwrócił uwagę że opiera się ona na mylnym - w odniesieniu do ówczesnych warunków - założeniu, iż "wielkość łącznego dnia pracy jest niezmienn-

w ten sposób z płacami poziom popytu na pracę. Usiłuje dowieść, że wysokie płace, ograniczając rozmiary popytu na pracę, nie są korzystne dla robotników. Próbuje wykazać, że robotnikom nic do zysków kapitalistów; co więcej, winni być oni zainteresowani jak najwyższymi zyskami.

W zakresie problemu kształtowania się podaży pracy, ujęcie Ricarda nie zawiera w zasadzie nic nowego w porównaniu z koncepcją Smitha. Podobnie jak Smith, sądził, iż "wyższe płace sprzyjają wzrostowi ludności"⁵⁰, jakkolwiek można oświecić wrażenie, że zależność ta nie jest u Ricarda tak ścisła, jak w Bogactwie narodów⁵¹. Jedyne w kwestii samego mechanizmu wpływu płac na liczbę ludności nieco inaczej rozkładał akcenty, wysuwając czynnik stopy zawierania małżeństw przed czynnik zgonów⁵², co jednak niezbyt odpowiada ówczesnym warunkom, w których główną przyczyną szybszego przyrostu naturalnego był spadek zgonów.

Recepcja przez Ricarda wzmianowanych tu poglądów Smitha na kwestię podaży pracy nasuwa kilka wątpliwości, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę zasadniczo odmienne warunki społeczno-gospodarcze charakterystyczne dla epoki rewolucji przemysłowej. Po pierwsze, identyfikując zmiany podaży pracy ze zmianami w przyroście naturalnym ludności, pomijał Ricardo inne - obok przyrostu naturalnego - istotne wówczas źródła podaży pracy, związane z wypieraniem siły roboczej z produkcji przez maszyny⁵³, wciąganiem do produkcji kobiet i dzieci oraz imigracją. Po drugie, utrzymując, iż wzrost popytu na pracę prowadzi nieuchronnie do wzrostu płac, przyjmował w analizie smithowskie założenie o braku siły roboczej, które jednak w czasach Ricarda rozmiękało się z

na". (Zob.: K. Marks, Teorie wartości - dodatkowej, cz. II, Warszawa 1963, s. 478.)

⁵⁰ Ricardo, Zasady..., s. 101.

⁵¹ Ricardo powiada: "Wzrost liczby ludności [...] jest na ogół skutkiem płac, nie jest jednak ich nieodzownym skutkiem" (Ibidem, s. 477).

⁵² Ibidem, s. 477.

⁵³ Uprzedzając dalsze rozważania, należy zaznaczyć, iż w trzecim wydaniu "Zasad" Ricardo dostrzeże jednak, że postęp techniczny może doprowadzić do powstania bezrobocia, co implikuje pogląd, iż akumulacja, której towarzyszy postęp techniczny, jest źródłem podaży pracy. Poglądu tego Ricardo nie wmontował jednak w swoją koncepcję równowagi na rynku pracy.

rzeczywistością⁵⁴. Po trzecie, w kontekście występującego w epoce Ricarda "nadmiaru ludności", nie wytrzymuje krytyki jego teza o regulującej roli zmian liczby ludności w kształtowaniu płac roboczych⁵⁵. Zwracał na to uwagę Marks podkreślając, iż ruchy płac są określone "nie przez ruch absolutnej ludności robotniczej tylko przez zmienny stosunek, w jakim klasa robotnicza rozpada się na armię czynną i armię rezerwową..."⁵⁶

Obok przejętej od Smitha koncepcji równowagi na rynku pracy znajdujemy również u Ricarda koncepcję powstawania "nadmiaru ludności", u podstaw której leży teza o ujemnych skutkach stosowania maszyn. Nie od razu doszedł jednak Ricardo do właściwego zrozumienia skutków mechanizacji. Początkowo sądził, iż stosowanie maszyn nie powoduje ujemnych dla robotników konsekwencji, poza "pewną niedogodnością towarzyszącą [...] przenoszeniu kapitałów i pracy z jednej gałęzi produkcji do drugiej"⁵⁷; wręcz przeciwnie, "przyczynia się do poprawy bytu i szczęścia ludzkości"⁵⁸. Pogląd ten opierał na przekonaniu, iż stosowanie maszyn, zwiększając wydajność pracy oraz zmniejszając koszty produkcji i ceny wyrobów gotowych, podnosi w konsekwencji dochody kapitalistów (a tym samym ich zdolność do przemiany dochodów w kapitał), co zapewnia reabsorpcję zwolnionych robotników bez presji na poziom płac⁵⁹. Stabilne płace nominalne zaś przyniosą, według Ricarda, istotne korzyści robotnikom, gdyż "klasa robotnicza, podobnie jak inne klasy, będzie uczestniczyła w korzyściach płynących z powszechnej taniości towarów..."⁶⁰

Ricardo odwołał powyższy pogląd w dołączonym do trzeciego wydania "Zasad" rozdziale "O maszynach". Z godną podkreślenia uczci-

⁵⁴ N. Kaldor podkreśla, iż dla współczesnej myśli najtrudniejsza do przełknięcia nie jest wcale teza, że akumulacja kapitału winna prowadzić do wzrostu ludności, lecz teza, iż powiększanie funduszu płac winno prowadzić raczej do wzrostu stopy płac niż do wzrostu zatrudnienia. (N. K a l d o r, *Essays on Values and Distribution*, London 1960, s. 213).

⁵⁵ R i c a r d o, *Zasady...*, s. 101-102.

⁵⁶ M a r k s, *Kapitał*, t. I, s. 688.

⁵⁷ R i c a r d o, *Zasady...*, s. 452.

⁵⁸ R i c a r d o, *An Essay on Profits...*, s. 26.

⁵⁹ Zob.: R i c a r d o, *Zasady...*, s. 145-147 i 452-454.

⁶⁰ Ibidem, s. 454.

wością przyznał tam: "Błąd mój powstał z przypuszczenia, że gdy tylko dochód netto⁶¹ społeczeństwa wzrasta, wzrasta też jego dochód brutto⁶². Atoli doszedłem teraz do przekonania, że jeden fundusz, który jest źródłem dochodów właścicieli ziemskich i kapitalistów, może wzrastać, gdy tymczasem inny fundusz, od którego zależy w głównej mierze sytuacja klasy robotniczej, może się zmniejszać"⁶³. "I kiedykolwiek to nastąpi, klasa robotnicza będzie poszkodowana, pewna bowiem jej część straci zajęcie i powstanie nadmiar ludności w porównaniu z funduszami przeznaczonymi na jej zatrudnienie"⁶⁴. Otóż zdaniem Ricarda, właśnie stosowanie maszyn, podnosząc produkt netto, może wywołać zarazem - w efekcie przekształcenia części kapitału obrotowego w kapitał trwały - spadek produktu brutto. I choć rosnący produkt netto wyzwala procesy reabsorpcji siły roboczej, to jednak ich skala jest w warunkach postępującej mechanizacji niewystarczająca, w rezultacie czego "popyt na pracę będzie się musiał zmniejszyć..."⁶⁵ Stał więc Ricardo na stanowisku, że postęp techniczny prowadzi do powstania bezrobocia⁶⁶.

Zarysowana tu koncepcja powstawania "nadmiaru ludności" jest w swej wymowie niewątpliwie zasadniczo odmienna od analizowanej wcześniej koncepcji równowagi. Stąd też zasadne wydają się te opinie, w których podkreśla się, że główne idee rozdziału "O maszynach" "pozostają do pewnego stopnia w sprzeczności z zasadniczą konstrukcją systemu Ricarda"⁶⁷. Ricardo prawdopodobnie uświadamiał sobie tę niekonsekwencję, tym niemniej nie odstąpił od swych pierwotnych konstrukcji poznawczych. Sprzeczność tę próbo-

⁶¹ Przez dochód netto rozumie Ricardo zysk i rentę (ibidem, s. 405).

⁶² Przez dochód brutto rozumie Ricardo zysk, rentę i płacę (ibidem, s. 455).

⁶³ Ibidem, s. 454.

⁶⁴ Ibidem, s. 457.

⁶⁵ Ibidem, s. 457.

⁶⁶ Ten pogląd Ricarda spotkał się z dużym uznaniem Marksa, który pisał: "Jest jedną z wielkich zasług Ricarda, że pojął maszynę nie tylko jako środek produkcji towarów, lecz również jako środek produkcji redundant population ("nadmiaru ludności") (M a r k s, Kapitał, t. I, s. 440).

⁶⁷ F. Z w e i g, Ekonomia a technika, Kraków 1935, s. 78.

wał natomiast łagodzić poprzez silne akcentowanie efektów reabsorpcji siły roboczej rosnącego produktu netto oraz ograniczenie ujemnych skutków stosowania maszyn jedynie do przypadków, kiedy poziom zwiększonego (w wyniku mechanizacji) realnego produktu netto jest mniejszy od rozmiarów realnego produktu brutto przed wprowadzeniem maszyn⁶⁸. Skłoniło to nawet niektórych interpretatorów Ricarda do wniosku, iż idea trwałego bezrobocia technologicznego była obca autorowi Zasad⁶⁹. W świetle ogólnej wymowy omawianej koncepcji Ricarda wniosek taki wydaje się jednak wysoce wątpliwy.

W systemie Ricarda (i to już we wczesnych pracach) można również doszukać się koncepcji powstawania "nadmiaru ludności" niezależnie od postępu technicznego⁷⁰. Istotne z tego punktu widzenia wątki znajdujemy na marginesie ricardowskiej teorii stagnacji, w związku z rozważaniami o "naturalnym" zachowaniu się podstawowych wielkości ekonomicznych w następstwie akumulacji kapitału. Ogólny zarys rozumowania Ricarda jest tu następujący: akumulacja zwiększa popyt na pracę i poziom płac, co podnosi przyrost naturalny ludności; wzrost liczby ludności powiększa popyt na żywność, co w warunkach działania prawa malejącej urodzajności gleby powoduje wzrost cen produktów rolnych; w sytuacji ustalania się płac na poziomie minimum środków utrzymania, "wraz ze wzrostem cen zboża wzrosną płace", "co pociąga za sobą niezmiennie obniżenie zysków"; w rezultacie "tendencja do zwiększenia ilości kapitału słabnie", zaś "popyt na ręce robocze będzie wzrastał w powolniejszym tempie", gdy tymczasem podaż robotnika będzie nadal w jednakowym stopniu wzrastała; w konsekwencji kształtuje się sytuacja, w której "ludność wzrasta szybciej niż fundusze, których wymaga jej utrzymanie"⁷¹.

⁶⁸ Ricardo, Zasady..., s. 457-460.

⁶⁹ Hollander, op. cit.

⁷⁰ Pogląd ten nie jest powszechny w literaturze. Nie znajduje on odzwierciedlenia w szeregu pozycji literatury, jak np.: M. J. Żukowski, Zarys rozwoju burżuazyjnych teorii zatrudnienia, Warszawa 1978; W. Szubert, Problem zatrudnienia w ekonomii klasycznej i u Karola Marksa, "Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych" 1950, t. I; czy też u wymienionego już S. Hollandera, Natomiast zwraca na niego uwagę w swej pracy Wyrozembski, op. cit., s. 104.

⁷¹ Ricardo, Zasady..., s. 107, 108, 120. Niektóre

Kluczową rolę odgrywają w analizowanej koncepcji dwa elementy:

- 1) coraz słabszy - "w miarę naturalnego rozwoju społeczeństwa" - wzrost popytu na pracę,
- 2) stały wzrost podaży pracy.

O ile słabnący trend wzrostu popytu na pracę jest na gruncie teorii Ricarda zrozumiały, o tyle pewne wątpliwości budzi tendencja do stałego wzrostu podaży pracy w kontekście twierdzenia Ricarda o ustalaniu się płac na poziomie minimum środków utrzymania, zapewniającym prostą reprodukcję ludności robotniczej⁷². Na gruncie tej obserwacji rodzi się pytanie, czy mamy tu do czynienia z niekonsekwencją Ricarda, czy też ze zmodyfikowanym, rozszerzającym ujęciem płac równowagi.

Wzmiankowany już S. Hollander wyraża pogląd, iż błędne jest przekonanie, jakoby Ricardo trzymał się niezmiennie założenia o kształtowaniu się płac na poziomie minimum egzystencji. Jego zdaniem, mamy u Ricarda raczej założenie, iż poziom płac realnych jest stały i kształtuje się powyżej minimum środków utrzymania, zapewniając stały (a nie zerowy) wzrost ludności⁷³. Należy stwierdzić, iż istotnie niektóre fragmenty rozważań Ricarda stwarzają podstawę do takiej interpretacji płac równowagi. W szczególności chodzi tu o stwierdzenie, iż "rynkowa stopa płac może w rozwijającym się społeczeństwie utrzymywać się przez nieokreślony czas na poziomie wyższym niż stopa naturalna"⁷⁴. Trzeba jednak zauważyć, że Ricardo odnosił to stwierdzenie do przypadku rozwijającego się społeczeństwa, stąd też interpretacja ta nie może rozwiązać dylematu stabilnego wzrostu podaży pracy w społeczeństwie stagnacyjnym. Tenże Hollander sugeruje również inną, dosyć ciekawą interpretację: zasada ustalania się płac na poziomie minimum egzy-

elementy tego rozumowania, a zwłaszcza przesłanki ricardowskiej koncepcji obniżania się stopy zysku, spotkały się z krytyką Marksa. Powiada on: "Teoria Ricarda opiera się na dwóch mylnych przesłankach: 1) na mylnej przesłance, że warunkiem istnienia i wzrostu renty gruntowej jest zmniejszająca się produktywność rolnictwa; 2) na mylnej przesłance, że stopa zysku jest identyczna ze stopą względnej wartości dodatkowej, może więc podnosić się lub obniżać jedynie w odwrotnym stosunku do podnoszenia się lub obniżania płacy roboczej". (M a r k s, Teoria wartości dodatkowej, cz. II, Warszawa 1963, s. 518).

⁷² R i c a r d o, Zasady..., s. 100.

⁷³ H o l l a n d e r, op. cit., s. 310.

⁷⁴ R i c a r d o, Zasady..., s. 102.

stencji dotyczy jedynie grup robotników najniżej zarabiających, zaś ci, którzy zarabiają więcej "zapewniają" w tej sytuacji wzrost ludności⁷⁵. Taka interpretacja nie wynika jednakże logicznie z rozważań Ricarda, który przyjmował jedną tylko stopę płac w analizie.

Wyjaśnienia twierdzenia Ricarda o stałym wzroście podaży pracy w warunkach gospodarki stagnacyjnej należy szukać, jak się wydaje, w opóźnionej reakcji zmiany podaży pracy na zmiany płac⁷⁶. Interpretacja taka, zakładając ustalanie się płac na poziomie minimum egzystencji, pozwala na wmontowanie koncepcji powstawania "nadmiaru ludności", niezależnie od postępu technicznego, w pierwotną koncepcję równowagi na rynku pracy.

Podsumowując analizę poglądów Ricarda na kwestię zatrudnienia, należy podkreślić niejednocilne stanowisko autora w tym zakresie. Obok koncepcji równowagi popytu i podaży pracy znajdujemy u niego, odmienną w swej wymowie koncepcję powstawania "nadmiaru ludności", wywołanego stosowaniem postępu technicznego. Ricardo nie podjął jednakże próby logicznego uzgodnienia tych koncepcji.

Podsumowanie

Analiza interesujących nas poglądów Smitha i Ricarda oraz ich konfrontacja ze społeczno-ekonomicznymi warunkami, w jakich się kształtowały, nasuwają kilka ogólniejszych spostrzeżeń.

1. Wysunięta przez Smitha koncepcja dostosowywania się podaży pracy do popytu na pracę wyrażała warunki epoki manufaktury, w której nie występowały poważniejsze zaburzenia na rynku siły roboczej. Nie powinno to przesłaniać pewnych uproszczeń zawartych w koncepcji (podnoszonych w opracowaniu), wynikających jednakże ze stanu ówczesnego poznania ekonomicznego.

2. Smith wywarł istotny wpływ na Ricarda, który recypuje koncepcję równowagi na rynku pracy oraz rozwija jej niektóre elementy. Koncepcja ta nie odpowiadała jednak ówczesnym warunkom, w

⁷⁵ H o l l a n d e r, op. cit., s. 386.

⁷⁶ Znajdujemy u Ricarda wypowiedź, iż "podaż robotników nie może wzrastać z taką samą szybkością, jak podaż kapitału" (R i c a r d o, Zasady..., s. 106).

których tendencje do "nadmiaru ludności" miały dosyć trwały charakter.

3. Oryginalność Ricarda wyraża się w tym, iż czerpiąc doświadczenie z epoki rewolucji przemysłowej, której właściwe były istotne zaburzenia na rynku siły roboczej, nie ograniczył się do recepcji koncepcji Smitha, lecz wysunął "odpowiadającą" ówczesnym warunkom koncepcję powstawania "nadmiaru ludności". Przyjęcie odmiennych w swej wymowie koncepcji dowodzi jednakże pewnej niekonsekwencji Ricarda.

Eugeniusz Kwiatkowski

EMPLOYMENT PROBLEM
IN ADAM SMITH'S AND DAVID RICARDO'S WORKS

The article deals with analysis of Smith's and Ricardo's opinions on the problem of utilization of labour resources in the capitalist economy against the background of characterization of the epoch and literature of the subject. In the centre of the analysis is the concept of full utilization of labour resources put forward by Smith and accepted by Ricardo. The author advances a thesis that in as much as the concept expressed conditions prevailing in Smith's epoch it, however, failed to correspond to Ricardo's times. That is why Ricardo put forward a thesis of creation of "population surplus" corresponding to conditions prevailing in his times, which, in the author's opinion is an expression of originality in Ricardo's thoughts although the fact that Ricardo does not reject Smith's concept being so much different in its sense proves his great inconsistency.